



Z walk na wschodnim froncie: Niwybuchły pocisk miny rosyjskiej Fot. Schaller



Z drugiej brygady Legionów: Poobiedna siesta

W wielką sobotę po południu z wyjątkiem tych, którym służba wypadła, pozostali w ziemiankach, a żółtawie naszych studzienek skrzypiały raz w raz, tak się brać żołnierska myła, szorowała, a nawet prasowało się mundury, robiąc z łusek szrapnelowych żelazka. Bo i czegoż Legionista nie wymyśli!

Wieczorem, chociaż to kilkadziesiąt kroków od nas, z trudem dowlókl się major Mężyński, a że to niejednemu dobrotnie ręce paczkę z podarunkami

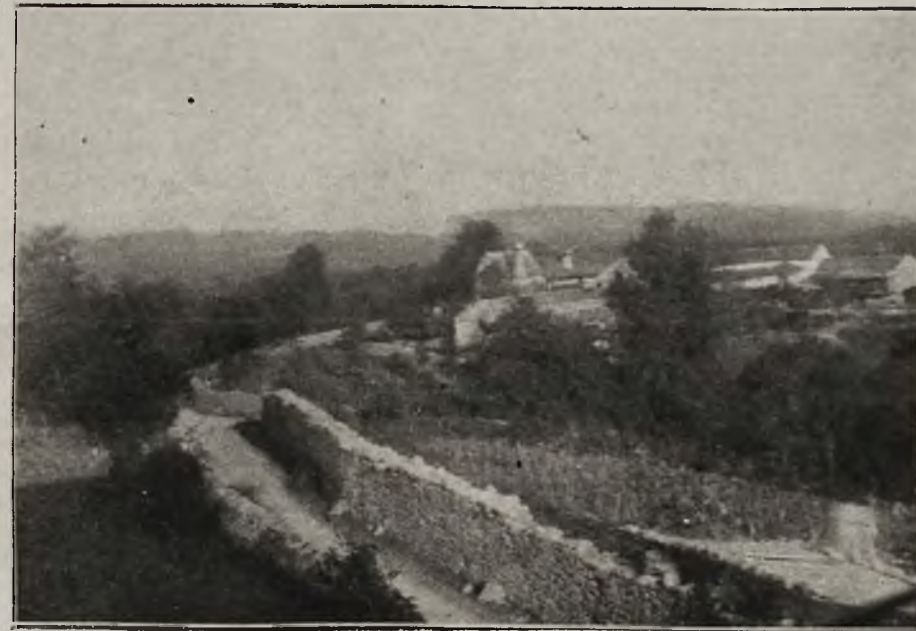
ledwie świt już zbiórka i raport, a o ósmej godzinie, wśród czworoboku kompanii, o parę kroków za okopami ks. Antosza mszę św. odprawia, a gramy, bo po raz pierwszy występuje nasza orkiestra dęta. I życzy nam kapelan na ręce pułkownika Januszajtisa, ażeby to Zmartwychwstanie nie tylko dla nas przyszło, ale dla Niej... i absolucji udziela ogólnej. Chylą się żołnierskie głowy.

Schodzą biedacy przez oba święta, z ziemianki

nowego prócz skromnych ilościowo podarków, które starym zwyczajem do innej powędrowały Brygadę, gdy nagle rozeszła się wiadomość, iż nas ma złuzować I. Brygada. Mieliliśmy bitwy, dekorację, zmiany frontu, translokację, ale odpoczynku nigdy — a że u nas wiele rzeczy jest „podobno“, więc i temu nie dawano wiary, póki nie odczytano rozkazu, po którym nagle żal nam się zrobiło naszych okopów, wet, placówek, ziemianek.



Kłeska Włochów: Głośnie z walk na południowym froncie miejscowości: St. Michele, St. Martino, Doberdo i Monte de Bussi



przesłały, więc u podpor. Kmiotka, w ziemiance, otworzyliśmy pierwszą flaszkę jakiegoś napitku, życząc wzajem:

— No, zdrow! Abyśmy na przyszły rok — rozumiesz!

Śmieje się Dziadek i Bomba, wybuchają salwy śmiechu po każdym „kawale“ naszego majora.

Za wszelką cenę trzeba iść spać, bo w niedzielę

do ziemianki, o niesamowitych humorach, tak, iż z jednym słowem zamienić nie można, wszystko złe i gorzkie, jak czarna kawa nasza.

Takie były święta nasze. Moskale strzelali tyle, ile przepisane było, nawet próbowali pertraktacji, ale, że starali się przejść przez spalony most, po którym chodzić nie wolno, więc ich artyleria nasza spędziła. Zdawało się, iż święta nic nie przyniosą

Przyszli nasi koledzy. Padły słowa komendy, ostatnie spojrzenia na miejsce sześciomiesięcznych walk i trudów — i w lasy piaszczyste.

Koło północy biwak, a rano ze świtem pobudka i na leśnej polanie, po tak długim niewidzeniu zobaczyliśmy II. Brygadę w całości. Gen Puchalski w towarzystwie szefa kap. Zagórskiego i Dzwonkowskiego rozdzielił przyznane drugiemu pułkowi medale,



Z drugiej brygady Legionów: Na pozycji.



Kłeska Włochów: Rozsadzanie skał na południowym froncie.